Nr. 27. Lwów, 4. Grudnia 1884. Rok VII.

GAZETA DLA WSZYSTKICH

Wychodzi na przemian: w jeden Czwartek: „Dziennik dla Wszystkich“ illustrowany. a „Gazeta dla Wszystkich“ w drugi Czwartek.

Prenumerata wynosi wraz z dodatkami i bezpłatnemi premiami na obydwa czasopisma:

we Lwowie:		na prowincji (z przes. poczt.):	
rocznie	[illegible]	rocznie	10 zł. — ct
półrocznie	4 „ 50 „	półrocznie	[illegible]
kwartalnie	2 „ 25 „	kwartalnie	2 „ 55 „
miesięcznie	— „ 75 „	miesięcznie	— „ 85 „

Za odnoszenie do domu dopłaca się odnosicielowi 10 ct. miesięcznie.

W Poznańskiem i Prusach 9 marek kwartalnie. — we Francji i we wszystkich innych krajach oraz w Ameryce 6 fr. kwartalnie, które przesełać należy przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych.

Numer pojedynczy kosztuje 20 ct.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych, stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja znajduje się we Lwowie przy ulicy Ossolińskich l. 10; gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie. Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: Haasenstein et Vogler Wallfischgasse. A. Oppelik Stubenbastei, Rotter et Comp. I. Riemergasse 13, Daube et Comp. Maximilianstrasse 3; Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i Szwajcarj Haasenstein et Vogler; w Paryżu biuro anonsów pułkownika Raczkowskiego Fonbourg Poissonier 32; w Peszcie ajencja ogłoszeń Langa. W Frankfurcie n. M. Daube et Comp.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: **M. D. Chamski.**

WSZYSTKO DLA NICH.

OBRAZEK

Karoliny Szaniawskiej.

(Dalszy ciąg).

— Głupcy jesteście — rzekł niema co z wami mówić!

o tych słowach wyszedł z pokoju, gwałtownym ruchem zsadziwszy z kolan Józia.

Wystraszone dziecię zaczęło płakać. Adaś struchlał pod wrażeniem ojcowskiego gniewu. Gucio tarł oczy rękawem, nie mogąc z nich łzy wycisnąć.

Siedli cicho w kącie i zaczęli coś szeptać między sobą.

— Nie — mówił energicznie Adaś — ja tej nowej mamy znać nie chcę i kochać jej nie myślę.

— A może ona dobra... — wtrącił Gucio.

— Niecierpię jej! — przerwał starszy brat.

— Więc wolisz tamtę, co ją robaki zjadły?

— Nie wierz temu — ona u Bozi, w niebie.

Więc mają dostać macochę! Henryk się żeni.

Albina zadrżała o los synów.

A może to będzie kobieta zacna, szlachetna, którą widok sierot wzruszy i natchnie miłością. — Może im rodzoną matkę zastąpi — wychowa ich na porządnych i zacnych ludzi. O Boże. wielki Boże! błogosław ją, i siły dodaj.

Nie doznawała najlżejszego uczucia zazdrości, na myśl, że człowiek, którego ukochała nad życie, pocieszył się tak prędko i te same przysięgi, te same pieszczoty powtórzy innej. Nie myślała o tem, ani na chwilę. — Zastanawiała się tylko nad losem maleńkich i bezbronnych. — Będą mieli matkę!...

Przyszła pani jest piękna i młoda, a jak mówi Agata do odwiedzających ją kumoszek, strasznie, strasznie bogata.

— O, tak moja kumo, powtarza uroczyście, nasz pan spodobał się bogatej pannie. Ojcowie, podobno, ani słuchać nie chcieli, ale panienka się uparła, i jako żywo postanowi na swojem. A kochają się, kochają, moja pani Marcinowo, to już chyba takiego kochania jeszcze nie było i nie będzie. Pan o bożym świecie zapomniał — o dzieciaki teraz i nie pyta. Wszystko na mojej uczciwości — na moim honorze... sumiennie wam powiadam. O, bo gdybym ja chciała, mogłabym składać grosze do skrzynki, a dzieci głodem morzyć. I któżby mi co zrobił — hę?

— Sprawiedliwie mówicie. Ja tam zawsze powiadam, że drugiej, jak wy nie znajdzie, choćby szukał ze świecą.

— Bodajbym się z tego miejsca nie ruszyła, jeżeli choć troszeńkę zmyślam. Dawniej, bywało, przyjdzie — to zaraz z dziećmi w rozmowę. Każe podawać obiad, potem pije z niemi herbatę, a tera bez cały dzień w domu go niema, i dopiero późno w wieczór wraca. Przejdzie tylko od łóżka do łóżka i myk — do swego pokoju. Myślicie, że po to, aby spać się położyć? — Bodajem w ziemię wrosła, jeśli kłamię! Chodzi powiadam wam, chodzi bez całą noc po pokoju, jak nie przemierzając Marek po piekle. W piątek wstałam rano, to mówię, trzeba wyprać trochę dla dzieci. Idę do pokoju po mydło, co tam schnie na piecu — patrzę — wszelki duch Pana Boga chwali! Pan już wstał? Nie, mówi, jeszcze się nie kładłem. Zmówiłam koronkę do Przemienienia Pańskiego, bo mnie strach zdjął okrutny. Czy słychane to rzeczy kołatać się po pokoju do rana!

Tak radząc między sobą, baby zapijały słodką wódkę w kuchni, a w pokoju tymczasem niedobrze się działo. Chłopcy zaczęli się sprzeczać, potem jeden drugiego uderzył w głowę. Głośny krzyk obudził Józia, który zaczął płakać. Rozgniewana stara wpadła z impetem do pokoju, i nie pytając o co idzie, bez litości wybiła obydwóch. — Nawet Józio dostał dwa potężne klapsy.

Gucio zalał się łzami — Adaś zacisnął drobne pięści i spojrzał na fotografję matki, wiszącą nad jego łóżeczkiem.

Stało się.

Henryk poprowadził do ołtarza piękną oblubienicę, strojną w atłasy i koronki, szczęśliwą, uśmiechniętą i zakochaną w nim do szaleństwa. Że zakochaną, wątpić trudno, — wszak dała tego dowód, decydując się wyjść za wdowca i zostać opiekunką trojga sierot. Obowiązki to bardzo ważne, odpowiedzialność wielka.

Czy młoda pani zastanowiła się nad tem, czy obowiązki swe rozumie, bliska okaże przyszłość.

Chłopcy pojechali do kościoła w bogatej karecie, ubrani w aksamitne kurteczki modnej barwy złota. Guciowi fryzjer zawinął loki, z czem mu było prześlicznie. Wyglądał, jak aniołek.

Adaś był jeszcze bledszy, niż zwykle, nie odzywał się wcale, stojąc z daleka. Ot, zwyczajnie sierota.

Józio śpiewał podczas „Veni Creator“ jakąś wielce rubaszną piosenkę, której wyuczyła go dowcipna piastunka. — Na szczęście nikt go nie rozumiał i niebardzo zwracano uwagę na dzieci — każdy zajęty był młodą parą.

Wesele było świetne — w niczem niepodobne do pierwszego. Tańce przeciągnęły się do rana.

Nowożeńcy przenieśli się do wspaniałych apartamentów, urządzonych we własnym domu, który piękna panna wniosła mężowi.

Dzieci zajęły duży i wygodny pokój, do którego wskutek próśb i łez Adasia, przeniesiono dawne sprzęty. Te same łó-

żka, obrazki, firanki — uparty malec nie chciał się z niemi rozstać.

Wzruszyło to Henryka i rozgniewało zarazem. W postępowaniu syna widział bolesną przymówkę dla siebie, uczuł do niego żal, i od tej pory zaczął wyróżniać młodsze dzieci, z krzywdą starszego.

Wpłynęło to również na postępowanie macochy.

Usunęła się od najstarszego pasierba, darząc łaskami Gucia i Józia. Obsypywała ich łakociami, pieściła, całowała, strojąc w coraz nowe sukienki.

Gucio był szczęśliwy, Józio nazywał ją mamą, całując ją po rękach za każdym cukierkiem, lub nową zabawką.

Adaś nie wychodził prawie ze swego pokoju, chyba tylko wtenczas, gdy wybrali się na spacer. Zaczął ósmy rok życia i przysposabiano go do wstępnej klasy. Ojciec umówił korepetytora i nauczyciela muzyki — blademu malcowi dano do rąk skrzypce.

Pokochał je, bo mu się zdawało, że śpiewają i płaczą, a on potrzebował się wypłakać na swoją dolę.

Wątły i mizerny zawsze, teraz miał twarz prawie przezroczystą; stary lekarz wezwany do pięknej pani, rzekł zdziwiony niezwykłą jego powierzchownością:

— To natura bardzo, bardzo nerwowa. — Należy go oszczędzać.

— Oszczędzać! — zawołała chora — któż mu co złego robi? A w takim razie nawet dałby on sobie radę.

Na wszelkie zapytania ojca, Adam powtarzał całując jego ręce.

— Jestem zdrów, nic mnie nie boli.

On tylko tęsknił,

Pomimo wszelkich wygód, jakiemi go teraz ojciec otaczał, zamiast się wzmocnić i zyskać za zdrowiu, marniał i sechł z każdym dniem prawie. Gdy siedział pochylony nad książką powtarzając zadane lekcje, zdawało się, że to nie dziecię, lecz starzec.

Wątła roślina, której brakło soków pożywnych, gdy ją na grunt obcy przesadzono, oderwana gałązka, liść podmuchem wiatru rzucony os swych braci daleko...

Pewnego poranku wypędzono Gucia i Józia z pokoju przybranej matki. Jakaś obca pani kazała im wyjść, mówiąc, że mama chora.

Uciekli z płaczem w objęcia starszego brata, bo nawet tatko nie stanął w ich obronie. Wszak powinien był wyrzucić tę obcą, nieznajomą panią, — wypędzić ją za drzwi, a jednak nie uczynił tego. Blady i smutny chodził po pokoju, od czasu do czasu spoglądając na mamę, która uśmiechała się do niego.

Adaś uściskał malców, obiecując, że gdy skończy się uczyć, pobawi się z niemi, a tymczasem dał im do obejrzenia śliczną książkę z kolorowemi obrazkami.

Nazajutrz rano usłyszeli wielką nowinę. Przybył im braciszek. Zaprowadzono ich do mamy.

Poszedł i Adaś — ucałował rękę matki, rzucił obojętnym wzrokiem w stronę kołyski z atłasową kotarą i wrócił do swego pokoju.

Gucio i Józio przyszli także niedługo, bo ta sama pani wyprowadziła ich znowu, przez wzgląd nad chorą.

Dla dwóch malców nowe zaczęło się życie.

Poszli w kąt — strąceni ze stanowiska piesków faworytów, na którem pozostawali do tej pory, wrócili pod opiekę starej Agaty. Podobno był projekt starania się o bonę, tymczasem jednak, głucha baba objęła dawne obowiązki.

(Dokończenie nastąpi).

Towarzystwa Ubezpieczeń w Galicji.

IV.

(Ciąg dalszy).

Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń.

Rezultat wyborów tego zgromadzenia, na którem odbyto 5 posiedzeń, był następujący:

Prezes: hr. Potocki Adam.

Wiceprezes: Gołaszowski Leon.

Członkowie Rady nadzorczej: Baranowski Teodor hr. Dzieduszycki Włodzimierz, hr. Dzieduszycki Aleksander, Dzwonkowski Edward, hr. Gołuchowski Artur, Grocholski Kazimierz, dr. Gross Piotr, Haller Cezar, Jędrzejowicz Jan, Komar Henryk, Jen. Kruszewski Ignacy, Krzeczunowicz Walerjan, hr. Moszyński Piotr, Niedzielski Erazm, Pawlikowski Mieczysław, Rogawski Karol, ks. Sapieha Adam, Skarzyński Mieczysław, Skrzyński Ignacy, hr. Tarnowski Jan z Dzikowa, Trzecieski Tytus, Wężyk Leonard, Wiktor Jakób, Wolański Erazm.

Dyrekcya: I. Dyrektor: hr. Wodzicki Henryk. II. dyr. Biesiadecki Władysław dyr. Referent: Kieszkowski Henryk, zast. dyrektora: Paszkowski Franciszek, zast. dyrektora: Jan hr. Załuski

Był przeto gotowy i uchwalony statut, był wybrany zarząd liczący w gronie swem najpoważniejszych obywateli kraju, były deklaracje na przystąpienie do Towarzystwa z wartością przeszło 10 miljonów złr., brakowało jednej tylko rzeczy — pieniędzy. W tej chwili bowiem stan Towarzystwa przedstawiał się tak, że komitet założycieli wydał z własnych prywatnych funduszów na druki, portorja, odezwy, podróże, wydatki kancelaryjne i t. p. zł. 3221. 63 ct. Dług ten trzeba było uiścić, a nadto w skutek uchwały rozpoczęcia operacyj w dniu 1. maja 1861. r., należało nająć lokal, przyjąć przynajmniej dwóch urzędników, przyrządzić zapas druków, odbyć podróże w całym kraju w celu zorganizowania sieci agencyjnej, sprawić przyrządy biurowe i t. p. mnóstwo wydatków przedstawiało się w pierwszych zaraz chwilach, na pokrycie których nie było, ani grosza. W takim stanie rzeczy, zgromadzenie ogólne, na wniosek hr. Adama Potockiego, upoważniło Radę nadzorczą do zaciągnięcia długu 15.000 zł. na pokrycie powyższych potrzeb.

To była pierwsza operacja finansowa Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Skreśliwszy rys założenia Towarzystwa, nie będziemy się rozszerzać nad każdym szczegółem dalszego jego rozwoju. Wskażemy niektóre chronologiczne daty najważniejszych uchwał tyczących się spraw Towarzystwa samego i spraw przez Towarzystwo podjętych.

Zaraz w roku 1861 dwie najpotężniejsze wówczas instytucje finansowe w Galicji: Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie i lwowska Kasa Oszczędności zobowiązały swoich dłużników hipotecznych, aby majątki obciążone długiem, zabezpieczone były w Krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń. W tym też roku zgromadzenie ogólne postanawia założenie oddziału ubezpieczeń od gradu, jeśli obywatele przystąpią z sumą deklarowaną ubezpieczyć się mającą przynajmniej na 3 miliony złr., a w następnym roku uchwalono statut Towarzystwa gradowego, które naturalnie, odrazu zostawało pod wspólnym zarządem z działem ogniowym. W dniu 1. maja 1864 r. dział ubezpieczeń od gradu funkcjonować zaczął. Na początku tego roku Rada nadzorcza Towarzystwa uchwala na wniosek dyrekcji założenie Kasy Oszczędności w Krakowie, a później, bo dnia 12. stycznia 1866 r. nadzwyczajne zgromadzenie członków uchwaliło, aby wymagany przez rząd fundusz poręczający dla Kasy Oszczędności w Krakowie w kwocie 25.000 złr. z funduszu rezerwowego ogniowego złożony został. Otwarcie Kasy Oszczędności nastąpiło dnia 1. września 1866 r.

W roku 1863 utworzyło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie pierwszą straż ogniową ochotniczą zorganizowaną wedle wszelkich prawideł. Ażeby przełamać obojętność publiczności dla tej instytucji, przystąpili dyrektorowie Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i prawie wszyscy urzędnicy, niemniej synowie pierwszych rodzin w kraju, jakoto: hr. Artur Potocki, hr. Krasicki i inni, jako czynni członkowie do straży ogniowej, co pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem, gdyż z czasem młodzież akademicka garnęła się z zapałem do tej instytucji pożytecznej, która bezwarunkowo przyczyniła się do tworzenia na wzór jej straży ochotniczych w całym kraju. Postanowiono też udzielać zaliczki z kasy Towarzystwa na zakupywanie sikawek.

W r. 1866. zapadła nadzwyczaj ważna uchwała Rady nadzorczej wyszczególniająca Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od wszystkich tego rodzaju instytucyj, orzekająca, że poszkodowany nawet w takim razie ma prawo do wynagrodzenia, jeżeli tylko zadatek przez niego złożony pokrywa ubezpieczenie w

chwili pogorzeli. Tej zasadzie setki członków Towarzystwa, którzy nie byli w możności uiścić w chwili wystawienia policy zaliczki całorocznej i tylko zadatki na ubezpieczenie złożyli, lub zwroty im przypadające, jako zadatki przeznaczyli, zawdzięczyć mogą otrzymanie wynagrodzeń, którychby w podobnych okolicznościach od żadnego innego Towarzystwa nie otrzymali.

W dziale ubezpieczeń od gradu zastosowano zasadę jednakowej zaliczki dla całego kraju bez względu na to, czy w poprzednich latach był grad, lub nie. Ta zasada odróżnia Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń prawie od wszystkich instytucyj tego rodzaju.

W tymże czasie zgromadzenie ogólne uchwala, aby od roku 1866 dodatek 5% od wypłacanych wynagrodzeń przypadający funduszowi rezerwowemu, nie był nadal od poszkodowanych pobierany.

Uchwalono również, aby ziemiopłody mogły być na najkrótszy czas jednego miesiąca ubezpieczane, co nasze Towarzystwo korzystnie odszczególnia od Towarzystw innych, ubezpieczających zwyczajnie ziemiopłody na najkrótszy czas 3ch miesięcy.

Dalej uchwalono, aby szkody wyrządzone przez eksplozje machin parowych, były tak samo wynagradzane, jak szkody zrządzone przez pożar.

W końcu uchwalono, aby przedmioty zabezpieczone w budynkach podlegających różnym stopniom niebezpieczeństwa nie opłacały, jak do owej pory zaliczki wedle najwyższej skali, lecz wedle skali przeciętnej.

W roku 1866, czy też na początku 1867 r. Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń oddało pod zarząd prezydenta miasta Krakowa zupełnie uorganizowaną straż ochotniczą wraz ze wszelkimi rekwizytami ogniowymi, sprawionymi kosztem Towarzystwa.

Dnia 8. czerwca 1868 r. Dyrekcja krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przedstawia wniosek utworzenia działu ubezpieczeń na życie, który też został otwarty dnia 1. listopada 1869 r., a dnia 1. stycznia 1870 r. z inicjatywy Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń została otwarta kasa zaliczkowa dla powiatów: krakowskiego i chrzanowskiego. W tymże czasie Rada nadzorcza przyjmuje zasadę, aby tworzącym się w kraju Towarzystwom zaliczkowym przychodzić w pomoc udzielaniem pożyczek z funduszu rezerwowego ogniowego.

Zaliczka w miastach głównych, a częściowo w miastach obwodowych, oraz od ubezpieczeń wiejskich zostaje o 10% stale zniżoną.

Zapadła również uchwała, aby odsetków funduszu rezerwowego nie dołączano do tego funduszu, lecz, żeby je zamieszczano do przychodu funduszów bieżących assekuracyjnych, a tem samem, aby takowe szły na korzyść członków Towarzystwa. Mniej więcej na ten czas przypada mianowanie p. Henryka Kieszkowskiego stałym dyrektorem—referentem Towarzystwa, a p. Edwarda Kandlera jego zastępcą. Nowo otworzony wówczas Bank hipoteczny we Lwowie zobowiązuje swoich dłużników hipotecznych, aby majątki swe ubezpieczali w Krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń. W 1871 r. Rada nadzorcza Towarzystwa uchwala statut emerytalny dla urzędników.

W roku 1872 Prezes Towarzystwa Adam hr. Potocki składa ze względów nadwątlonego zdrowia tę godność. Zgromadzenie ogólne uchwala przesłać hr. Potockiemu wyrazy żalu z powodu uchylenia się jego z tej godności, a zarazem i wyrazy wdzięczności za błogie w skutkach jego działanie i położone przezeń dla dobra Towarzystwa zasługi.

W miejsce hr. Adama Potockiego wybiera zgromadzenie ogólne Prezesem hr. Alfreda Potockiego.

Dnia 1. maja 1873 r. oddaje Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń utworzoną przez siebie Kasę Oszczędności w Krakowie i połączony z tą kasą zakład zastawniczy pod zarząd gminy miasta Krakowa, przyczem Rada miasta Krakowa wyraża uznanie dla Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń za uposażenie miasta użyteczną insytytucją, o założenie której bezowocnie dawniej się starano.

Dnia 4. czerwca 1873 r. uchwala zgromadzenie ogólne na wniosek Rady nadzorczej i Dyrekcji statut zawiązania Towarzystwa wzajemnego kredytu, w celu dostarczania członkom towarzystwa ogniowego, szczególniej trudniących się rolnictwem potrzebnych do tego kapitałów obrotowych — i przeznacza z funduszu rezerwowego ogniowego, jako udział na wprowadzenie w życie tego Towarzystwa 100.000 złr. w. a.

W roku 1874 straciło Towarzystwo drugiego dyrektora: ś. p. Władysława Biesiadeckiego, który 12 lat z największą gorliwością pracował. W tymże roku zmarł ś. p. Francisek Trzecieski, kurator i założyciel Towarzystwa, którego pamięć w dziejach tegoż nigdy zatartą nie zostanie.

Dnia 15. sierpnia 1874 r. zainicjowane poprzednio Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie, rozpoczęło swoje operacje.

W roku 1875 Rada nadzorcza upoważnia dyrekcję do użycia sumy nieprzekraczającej 2000 zł. wal. austr. rocznie, na udzielanie zasiłków tworzącym się strażom ogniowym ochotniczym w kraju.

Rada uchwala, aby gminom przedstawiającym pewne rękojmie zwrotu, udzielane były pożyczki na przyrządy ogniowe na 5 od sta rocznie.

W końcu uchwala Rada nadzorcza, aby z funduszów rezerwowych Towarzystwa przeznaczono 100.000 zł. na udzielanie pożyczek nowo tworzącym się Towarzystwom zaliczkowym w kraju.

Dnia 30 maja 1876 r. rezygnuje JE. hr. Alfred Potocki z godności Prezesa w skutek powołania go na godność Namiestnika kraju. — Zgromadzenie ogólne obiera prezesem barona Bauma, a po nieodżałowanej śmierci Józefa Br. Bauma, który również wielkie zasługi położył dla Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, powołuje na godność Prezesa pana Starowiejskiego, który dotąd z pożytkiem spełnia ten zaszczytny obowiązek.

Przytoczyliśmy jedynie ważniejsze momenta z rozwoju Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń; szczególniej też z ostatnich chwil musieliśmy pominąć wiele dodatnich szczegółów dotyczących rozwoju tej instytucji, szczegółów, świadczących o silnem zdrowiu ekonomicznem i finansowem. Z ostatnich bilansów Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń moglibyśmy przytoczyć cyfry stwierdzające nie już pomyślny, lecz, poprostu, kolosalny, wzrost tej instytucji, a nie przytaczamy tych cyfr głównie dlatego, że szersza publiczność, czytająca pismo popularne, jak nasze, nie wiele troszczy się o cyfry, bo się mało zna na nich zresztą bilanse Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń umieszczamy w piśmie naszem co rok, od lat siedmiu. Mówić zatem o stanowisku finansowem i ekonomicznem takiej instytucji, jak Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń, które w Europie należy do najsolidniejszych, najpoważniejszych i najznakomiciej uorganizowanych zakładów tego rodzaju, jest już dziś zbyteczne. Działalność Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń nie ograniczyła się też na pomyślności finansowej, lecz wywarła pod wieloma względami humanitarnymi i społecznymi zbawienny wpływ na cały ogół nasz. Bóg widocznie błogosławił narodzinom tej polskiej instytucji, bo los jej i kierunek od samego początku aż do dnia dzisiejszego w zacne i umiejętne złożył ręce, które nie tylko umiały ją prowadzić po droodze racjonalnego i praktycznego rozwoju, ale potrafiły wlać w nią tego niespożytego ducha obywatelskiego, który się zawsze ujawniał i ujawnia w całej działalności Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Z instytucji tej wieje ów prawdziwy patrjotyzm wsparty pracą, nauką i doświadczeniem, który buduje, łączy i odradza. Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń będzie zawsze dowodem, że nie dlatego w naszej Polsce nie mamy wiele pożytecznych instytucyj i zakładów, iż brak potemu odpowiednich sił, lecz z powodu apatji społecznej, która z resztą, po takich katastrofach politycznych, jakie przeszliśmy, jest objawem naturalnym. Mężom, co wśród tej apatji, pracą, nauką i poświęceniem, łamią przeszkody i stawiają gmachy, z których rozchodzą się dobroczynne promienie światła i dobrobytu — mężom takim tem większa część i pamięć niezatarta w sercach wdzięcznego narodu.

Musimy jeszcze zwrócić uwagę na jedną okoliczność, dotyczącą Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Niezawodnie żadna instytucja w naszym kraju

nie ujawniła takiej przenikliwej umiejętności dobierania sobie współpracowników, jak Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń. Okoliczność ta dopiero objaśnia tę imponującą harmonję i sprężystość, jakiemi się odznaczają wszystkie czynności tej instytucji. Jeneralna Dyrekcja rezydująca w pięknym, własnym pałacu w Krakowie, jest bez żadnych pochlebstw wzorową, a już takiego dyrektora—referenta, jakim jest pan Henryk Kieszkowski, może pozazdrościć nawet Credit foncier w Paryżu.

U nas we Lwowie Reprezentacja Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń znajduje się we własnym domu pod naczelnym kierunkiem p. Dra. Piotra Grossa, posła na Sejm. Reprezentacja lwowska Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, jest już sama w sobie poważnym i na wielką skalę uorganizowanym zakładem — obejmuje ona, bowiem, całą wschodnią Galicję i Bukowinę. Pan Dr. Piotr Gross, niepospolity finansista, a przytem znający doskonale ekonomiczne stosunki kraju naszego, prowadzi reprezentację lwowską Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń z wielką i fachową znajomością, a niezwykłą energją.

Na tem kończymy artykuł o Krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń, a chociaż był on dość długi, bo ciągnął się przez kilka numerów, wieleby jeszcze można powiedzieć pouczającego z powodu wzrostu i stanowiska tej instytucji w naszym kraju i zagranicą. Sądzimy jednak, że i z tego, cośmy powiedzieli, czytelnicy nasi nabiorą dokładnego wyobrażenia o tem, czem jest właściwie Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń i jak wielkie, a pożyteczne zasługi są tego zakładu w obec całego polskiego społeczeństwa, ktore powinno go otaczać czcią i zaufaniem, jako instytucję kość z kości polską, która rodzinnemi siłami, przy warunkach ogólnie w kraju najbardziej nie sprzyjających, bez pomocy rządu, po latach niespełna 25, rezultatami swej pracy, organizacji i wzorowego gospodarstwa, zaimponowała finansowej Europie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z całego świata.

Pijaństwo w Belgji jest tak wielkie, że od upajających napojów samo państwo pobiera rocznie 45 milionów franków. Rocznie belgijczycy przepijają półtora miljarda franków, czyli 1200 milionów marek. — Samego piwa w Brukselli wypito na rok za 45 milionów franków. Bruksella ma ludności 394,000. Nic dziwnego, że gdy tam tyle piwa się wypije, to potem hołota burdy wyprawia. Jeden belgijczyk przeciętnie wypije na rok tyle piwa, ile anglik, francuz i niemiec razem, tj. 240 — 262 litrów na głowę.

— W sprawie konjunktur handlowych na zboże donoszą z Rosji, że tamtejsi producenci przygotowani są na większe jeszcze zniżenie cen na zboże, jakkolwiek takowe stoją już 25% niżej normalnych cen przeciętnych, ostatnich lat. Rosja uczuwa także już konkurencję Indji, Australji i Stanów Zjednoczonych Ameryki na targu świata. Uwagi godnem jest, że zupełnie się zmieniły eksportowe gatunki zboża z Rosji. Podczas, gdy dawniej pszenica stanowiła główny artykuł eksportowy i tylko w r. 1879 eksport żyta dorównywał prawie pszenicy, jest obecnie owies głównym artykułem eksportowym. W pierwszem półroczu b. r. przewyższa owies eksport pszenicy o 1,454,000 czetwertni, czyli o 33% a tak samo eksport żyta tylko o 14% był mniejszy od eksportu pszenicy, podczas gdy przeszłego r. jeszcze eksportowała Rosja prawie jeszcze raz tyle pszenicy, co żyta. Nie jest to żaden przypadek, ale logiczne następstwo stosunków handlowych i produkcyjnych w współzawodniczących krajach którychby Niemcy z oka spuszczać nie powinny. — Wolno handlowe gazety donoszą, że stalsze usposobienie w handlu zbożem, które w najnowszym czasie zaczyna się w Ameryce zaznaczać, polega na spodziewanem zaprowadzeniu, odnośnie podwyższeniu ceł na zboże we Francji i w Niemczech. Gazety te cieszą się, że z powodu klauzuli w traktacie handlowym niemiecko-hiszpańskim, cło na żyto nie będzie mogło być podwyższone.

Nadesłane.

Temi czasy został przeniesiony z placu Marjackiego na ulicę Hetmańską „Hotel Lang"; urządzenie w nim eleganckie, tak, że jest on we Lwowie pierwszorzędny, bo wszystko, co znajduje się w nim jest zupełnie nowe, pokoje gościnne są urządzone z całym komfortem usługa rzetelna, ceny nadzwyczaj umiarkowane. (3606—1—1)

Przy nadchodzących świętach zwracamy uwagę Szanownej publiczności na fabrykę pierników p. Czyńskiego w Jarosławiu, która na wszystkich wystawach nagrodzoną została medalami zasługi i dyplomami honorowymi i zjednała sobie w całym kraju, a nawet za granicą zaszczytne uznanie, oraz zupełnie usprawiedliwiony rozgłos.

Fabryka p. Czyńskiego załatwia wszelkie obstalunki odwrotną pocztą. (3605—3—1)

Na ulicy Halickiej pod Nr. 50 otworzył p. Jankiewicz sklep z wędlinami. Co prawda, w mieście naszem jest tak zmonopolizowany oddawna handel temi produktami, że utworzenie się nowego sklepu w tym rodzaju należy powitać z przyjemnością, często bowiem musimy jeść to, co nam dadzą i płacić jak każą, bo gdzieindziej nie ma tego co potrzeba. Otóż, p. Jankiewicz, fachowy i znakomicie uzdolniony masarz, wyrabia istotnie wyborne wędliny, po które radzimy każdemu do niego się udawać, a gdy do tego dodamy, że p. Jankiewicz znany jest z nieposzlakowanej rzetelności i punktualności, to można być najpewniejszym, że p. Jankiewicz wyrobami swoimi pod każdym względem daje każdemu rękojmię, gdyż wyroby jego są istotnie wyśmienite i tańsze, jak gdzie indziej, a waga na włos, rzetelna. 3612—1—1.

Żadne piwo stosunkowo w tak krótkim czasie nie zyskało sobie tyle pochwał i takiego uznania i rozgłosu, jak piwo pochodzące z browaru lwowskiego p. Schmelkesa przy ulicy Janowskiej. Istotnie, jest to wyborny napój, nie posiadający w sobie nic przeciwnego zdrowiu, co stwierdzili specjalni chemicy. Piwo z browaru p. Schmelkesa posiada wszystkie cechy zdrowego napoju, a w smaku jest niezrównane. Kto się chce przekonać, że to, co się tu pisze, jest prawdą, niech poprobuje tego piwa. (1—1)

Nowo otworzona cukiernia Leona Janiczka we Lwowie przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 29 poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności z towarami w zakres tego interesu wchodzącymi. Kawa, herbata, jako też w wyborowej jakości likiery, cognac i wina. (1—1)

Na ulicy Gródeckiej już niedaleko bramy kolejowej, otworzył pan Jakubowski w własnym swoim domu sklep z wyrobami masarskimi. P. Walenty Jakubowski posiadając już sklep od dłuższego czasu na ulicy Halickiej, naprzeciw sklepu Bałłabana, zjednał sobie ogólne uznanie w mieście i na prowincji, nietylko doskonałemi swemi wędlinami, lecz także wzorową rzetelnością. Otworzenie sklepu przez p. Walentego Jakubowskiego na ulicy Gródeckiej przyjęli mieszkańcy tamtejsi z wielkiem zadowolnieniem, bo firma taka daje im najzupełniejszą rękojmię, iż odtąd będą mogli zaopatrywać się w doskonałe wędliny od p. Walentego Jakubowskiego, do którego wiele, bardzo wiele osób z odległych stron miasta po tego rodzaju specjały podąża. 3611—1—3

Przy nadchodzących świętach zwracamy szczególną uwagę na największy w naszem mieście sklep korzenny. O. T. Wincklera, w którym bogaty i uboższy zaopatrzyć się może we wszystko, co tylko z towarów kolonialnych, win, farb, kawy, cukru, herbaty i t. p. potrzebuje. Może być każdy najpewniejszym, że towary z tego sklepu pochodzące są w najlepszym gatunku, a ceny jak najumiarkowańsze. Rzetelność w handlu O. T. Wincklera, jest kardynalną zasadą. (1—1)

R. DITMARA

Nafta nieexplodująca

znajduje się jedynie i wyłącznie w składzie lamp R. Ditmara we Lwowie, ul. Sobieskiego Nr. 1.

(1—6)

Tania i smaczna kuchnia!!

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że zaprowadziłem w mej restauracji „objad warszawski", złożony z trzech potraw, tj. rosołu lub zupy, mięsa lub pieczeni i leguminy za 40 ct., a oraz kolacja mięsne (do wyboru kilka pieczystych) za 20 ct. W abonmencie kosztuje 30 biletów na objad 10 złr., zaś na kolację 5 złr. 50 ct., zaś obiady wedle karty za 50 ct. miesięcznie 12 złr. Ceny potraw znać nie zniżone, abonament do domu na tych samych warunkach. — Oraz polecam wyborne piwa, wina, wódki, miód i herbatę.

Bilety obiadowe na 40 ct. są też ważne na kolację zamiast gotówki.

W nadziei licznych odwiedzin, pozostaję z szacunkiem

Szymon Fedorowicz

(1—3) ulica Dominikańska l. 2.

Kilkunasto krotnie premiowana

fabryka

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

poleca

pierniki na sztuki i w eleganckich puszkach, figurki piernikowe, ładnie ubierane na drzewka, sucharki w puszkach i na sztuki. Do nabycia we Lwowie pod własnym namiotem w Rynku, po wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Wszelkie zamówienia uskutecznia fabryka bezwłocznie

(3604—3—1)

Zmiana lokalu. **Józef Szwarc**, fryzjer damski i męski i skład perfumerji we Lwowie, ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że istniejący od wielu lat swój magazyn przy ulicy Halickiej, przeniósł na ulicę Wałową pod l. 4., gdzie się mieści szkoła im. Konarskiego. Dziękując Publiczności za dotychczasowe względy upraszа podpisany łaskawą Publiczność i nadal o takowe

Józef Schwarz

(3602—4—1) fryzyer.

„CONCORDIA,"

KONCESJONOWANE

Pierwsze krak. przedsiębiorstwo pogrzebowe

J. K. PĘKALSKIEGO

ul. Nad Rudawą l. 11. i ul. Zwierzyniecka l. 32 dom własny

założone z upoważnienia Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie reskr. z d. 14. Kwietnia 1880. L. 18615.

poleca wybór **trumien metalowych i drewnianych**, karawany i powozy, materace, poduszki, sukno i okrycia do trumien, wieńce, oraz wszelkie potrzebne przybory pogrzebowe. Zamówienia na prowincję wykonywa rzetelnie i szybko.

Adres depesz *Przedsiębiorstwo pogrzebowe „Concordia" Kraków.*

Karawan piękny jest do sprzedania. (3592—12—1)

J. K. Pękalski.

Hotel de France

(HOTEL FRANCUSKI)

przedtem HOTEL LANG

we Lwowie, plac Marjacki l. 5.

Hotel pierwszorzędny, został dnia 10. grudnia 1884 otwarty, zupełnie odnowiony i świeżo na sposób hoteli zagranicznych z wszelkiemi wygodami i komfortem urządzony, położony w środkowej części miasta z widokiem na dwa najpiękniejsze i najwięcej ożywione place Lwowa.

Restauracja w domu od dnia 15. grudnia,

zaopatrzona dobrą kuchnią, w doborowe wina i inne napoje.

Pokoje i salony począwszy od 80 ct. do zł. 350.

Dozór i porządek, jak najlepszy.

Obszerne i wygodne wozownie i stajnie.

Leczy na względy P. T. Publiczności. 3608—1—3

Wilhelm Weber.

W szkole jazdy konnej obok kościoła OO. Karmelitów

rozpocznie się z dniem 9. grudnia b. r.

KURS ZBIOROWY

nauki jazdy konnej

połączony

z wykładami hippologji i weterynarji.

Celem ułatwienia i mniej zamożnym przyswojenia sobie tej sztuki, postawił podpisany cenę jak najniższą i ilość uczniów ściśle ograniczył.

Opłata za cały miesiąc wynosi od ucznia 12 zł.

Kurs niniejszy trwać będzie cztery miesiące.

Każdy uczeń płaci przy wpisie za pierwszy i ostatni miesiąc.

Liczba uczniów ogranicza się najwyżej do 10. a najmniej do 8.

W razie nie zebrania się 8. uczniów, kurs do skutku przyjść nie może.

Jako warunek stawia się frekwentowanie całego kursu przez wpisanego ucznia.

Ostatni termin do 6. Grudnia 1884.

Bliższe szczegóły i miejsce zapisu w pomieszkaniu podpisanego przy ulicy Kurkowej, l. 2.

Marjan Stipal

(3603—1—1) nauczyciel jazdy konnej.

Zmiana lokalu

z dniem 1. lipca 1884. przeniósł się do domu własnego.

A. Żmigrod w Tarnowie,

właściciel magazynu płaszczów, narzutek na każdą porę roku, tak damskich, jak i dziecięcych i t. p.,

przeniósł dotychczasowy lokal z placu Kaźmierza W. do kamienicy pod l. 263 przy ulicy Podwale, naprzeciw hotelu Londyńskiego, obok cukierni p. Drozdowskiego, idąc od hotelu Krakowskiego na plac Burek.

Polecając swą pracownię uwadze i pamięci interesowanych mogę zarazem upewnić, że wszelkie w zakres mój wchodzące roboty wykonuję sumiennie, trwale i elegancko, z świeżo sprowadzonych materyj tak krajowych, jakoteż i zagranicznych, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.

Wreszcie dodaję, że każdego ubioru dostać można na spłatę w ratach miesięcznych.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za doznane względy dotychczasowe, polecam się Jej i nadal — i zostaję z winnym szacunkiem

A. Żmigrod.

(3588 — 4 — 2).

„COGNAC"

prawdziwy, za który gwarantuje, rozseła w 4½ litrowych beczułkach za pobraniem w kwocie 3 zł. 60 ct. W wielkiej ilości taniej. **Jan Scheibner**, Oblas, poczta Znaim w Morawji.

(1—10)



Tylko z najszlachetniejszych gatunków **CACAO** i czystego cukru wyrabiana, nadzwyczaj pożywna bardzo miałko utarta, w nowo sprowadzonych francuskich maszynach granitowych najnowszej konstrukcji, w jakich dotąd je zeze nikt w Galicji nie posiadał

½ kilo czekolady:

kuchennej	zł.	—.60
Sante zdrowia	„	—.80
hemeopatycznej	„	1.20
wanilowej	„	1.—
wanilowej	„	1 20
książęcej	„	1 50
królewskiej	„	2 —
Cacao w proszku	„	1.40
czekolady w proszku	„	1.—

½ **kilo** najlepszych **cukrów deserowych**, jako to: pomadki, czekoladki, owoce, marcepaniki i t. d. w ogromnym wyborze zł. 1 20 cnt.

½ kilo **karmelków** mięszanych 75 ct.

Wielki skład eleganckich kartoników z cukrami po ct. 30, 40 i wyżej.

Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem.

Znakomite powodzenie i ogólne uznanie, jakie sobie zjednały wyż wymienione towary, są najlepszą rękojmią, że zakład ten tylko w najlepszym gatunku i po najniższych cenach towar swój sprzedaje.

Kantor wymiany i Dom bankowy pod firmą: Józef Rosner we Lwowie, ulica Kopernika l. 8. przyjmuje zlecenia na wiedeńską i berlińską giełdy pod bardzo przystępnymi warunkami i z mierną kładką. — Codziennie nadchodzą kilkanaście razy kursa telegraficzne, które dla użytku i do godności szanownych klientów umieszczone są na tablicy w sieniach lokalu do tego celu przybite. Adres dla telegramu: Rosner Lwów. 3485 (-t)

Zaopatrzywszy skład swój zbiorem tegorocznym, poleca: **Herbaty chińsko-rosyjskiej** pół kilo od 2 do 5 zł., w skrzynkach oryginalnych pół kilo po zł. 3·80 4 i 4·50. Wysiewki własne pół kilo 2·80 i 3·40, jakoteż: **Porter angielski, Koniak prawdziwy** wprost z Koniaku w beczkach sprowadzony. Sardynki francuzkie w oliwie, Rum bremski stary, Arak de Batavia, Arak de Goa, Biszkoty angielskie do herbaty, handel KAROLA KLIMOWICZA Lwów, ulica Wałowa liczba 11. (3568—12—2)

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

ROZKŁAD JAZDY.

Ważny od 15. Listopada 1884.

Przemyśl—Chyrów—Zagórz—Mezö-Laborcz—Leg. Mihalyi

Kilometr	Stacye	Pociąg mięsz. Nr. 116 I. II. III. kl.	Pociąg mięsz. Nr. 118 I. II. III. kl.	Pociąg mięsz. Nr. 11[illegible] I. II. III. kl.	
	Ze Lwowa . Odj.	3.45		4.43	
	„ Wiednia . „	8.—		8.30	
	„ Krakowa „	10.49		10.46	
—	**Przemyśl** (Rest.) . „	8.16	3.16	8.20	
9.[illegible]	Hermanowice (przyst.) „	8.36	3.38	8.42	
3.8	Niżankowice . „	8.45	3.51	8.54	
8.4	Nowe miasto (przyst.) „	9. 2	4.13	9.16	
4.9	Dobromil . . „	9.15	4.40	9.36	
7.8	**Chyrów** (rest.) . Przyj.	9.35	5. 4	10.—	
	do Stryja . „	1.23	10.20	—	
	ze Stryja . . Odj.	—	1.52	—	
—	**Chyrów** (Rest.) . „	9.53	5.26	10.20	
9.7	Starzawa . . . „	10.18	5.48	10.46	
9.7	Krościenko . . „	10.47	6.12	11.16	
8.1	Ustrzyki . . . „	11.11	6.34	11.48	
16.2	Olszanica . . . „	11.55	7.14	12.38	
11.7	Lisko-Łukawica . „	12 28	7.44	1.21	
4.1	Załuż . „	12.39	7.54	1.34	
4.2	**Zagórz** (Rest.) . Przyj.	12.48	8. 3	1.45	
	do Grybowa . „	7.40	4.23	—	
	z Grybowa . Odj.	7.16		—	
		Pociąg miesz. Nr. 15 I. II. III. kl.		Pociąg mięsz. Nr. 13 I. II. III. kl.	
—	**Zagórz** . . . Odj.	1.18		2.27	
16.7	Mokre . . „	1.53		3.20	
6.8	Szczawne-Kaluszne . „	2. 9		3.50	
10.6	Komańcza . . „	2.45		4.46	
13.8	Łupków . . . „	3.29		5.44	
12.0	Vidrany . . „	4. 5		6.36	
4.1	**Möze-Laborcz** (Rest.) Prz.	4.15		6.48	
		pociąg osob. Nr. 5 I. II. III. kl.			pociąg mięsz. Nr. 17 I. II. III IV. kl.
—	**Mezö Laborcz** . Odj.	4.25		7.18	12.17
15.2	Radvany . . „	4.54		8. 2	1.—
10.0	Koskócz . . „	5.12		8.32	1.31
9.8	Udva (przystanek) . „	5.30		8.56	1.55
5.8	Homonna . . . Przyj.	5.40		9.10	2. 9
				Pociąg osob. Nr. 3 I. II. III. kl.	
—	Homonna . . Odj.	5.49		9.40	2.24
9.6	Oermezö . . „	6. 9		9.58	2.52
5.8	Natafalva (przyst.) . „	6.19		10. 9	3. 7
8.6	Nagy-Mihaly . . „	6.34		10.25	3.41
9.5	Banócz . . „	6.49		10.41	4. 9
10.5	T. Terebes-Galszecs „	7. 7		10.59	4.46
7.3	Upor . . „	7.19		11.12	5. 9
7.7	Velejte (przystanek) „	7.32		11.26	5.30
5.4	**Leg. Mihalyi** (Rest.) Przyj.	7.40		11.35	5.45
	do S. Ujhely . „	8. 2		12.24	6. 40
	„ Kassa Kaschau „	—		3.20	8.40
	„ Szerencs . „	10.40		2.14	—
	„ Miskolcz . „	1.11		4.16	—
	„ Budapest . „	7.10		9.—	—
	„ Marm.-Sziget „	—		10. 5	4.13

Leg. Mihalyi — Mezö-Laborcz — Zagórz — Chyrów — Przemyśl.

Kilometr	Stacye	Pociąg osob. Nr. 4 I. II. III. kl.	Pociąg osob Nr. 2 I. II. III. kl.	Pociąg osob. Nr. 18 I. II. III. IV. kl.		
	Z Budapesztu . Odj.	8.1[illegible]	7.45			
	„ Miskolcz . „	2.49	12.36			
	„ Szerencs . „	4.34	2.15			
	„ S. Ujhely . „	7. 1	3.49	8. 4		
	„ Marm.-Sziget „	—	5.24	10.18		
	„ Kassa-Kaschau „	—	12.37	4.44		
—	**Leg. Mihalyi** (Rest.) „	7. 1	4.35	9.10		
5.4	Velejte (przystanek) „	7.32	4.44	9.30		
7.7	Upor . . . „	7.45	4.57	9.52		
7.3	T. Terebes-Galszecs „	7.59	5.11	10.18		
10.5	Banócz . . „	8.17	5.28	10.52		
9.5	Nagy-Mihaly . „	8.34	5.44	11.28		
8.6	Natafalva (przystanek „	8.49	5.58	11.51		
5.8	Oermezö . . „	8.59	6.10	12.12		
9.6	Homonna . Przyj	9.14	6.25	12.37		
			pociąg mięsz. Nr. 12 I. II. III kl.			
—	Homonna . , Odj.	9.19	6 40	12.49		
5.8	Udva (przystanek) „	9.29	6.54	1. 5		
9.8	Koskócz . „	9.46	7.19	1.37		
10.0	Radvany . „	10. 3	7.44	2. 9		
15.2	**Mezö-Laborcz** (Rest.) Prz	10.27	8.20	2 52		
		pociąg mięsz. Nr. 14 I. II. III kl.				
—	**Mezö-Laborcz** (Rest.) Odj.	10.32	8.40			
4.1	Vidrany . . „	10.44	8.56			
12.0	Łupków . . „	11.31	9.54			
13.8	Komańcza . „	12. 3	10.47			
10.6	Szczawne Kulaszne „	12.27	11.17			
6.8	Mokre . . „	12.43	11.37			
16.7	**Zagórz** (Rest.) . Przyj.	1.17	12.15			
	do Grybowa „	7.40	—			
	z Grybowa Odj.	7.16	—		10.43	
		pociąg mięsz. Nr. 115 I. II. III. kl.	pociąg mięsz. Nr. 113 I. II. III. kl.		pociąg mięsz. Nr. 117 I. II. III. kl.	
—	**Zagórz** . Odj.	1.39	12.40		5.59	
4.2	Załuż . . „	1.48	12.53		6.11	
4.1	Lisko-Łukawica . „	1.58	1.10		6.25	
11.7	Olszanica . „	2.27	1.52		7. 1	
16.2	Ustrzyki . „	3. 8	2.50		7.52	pociąg mięsz. Nr. 119 I. II. III kl.
8.1	Krościenko . . „	3.27	3.16		8.15	
9.7	Starzawa . „	3.48	3.44		8.40	
9.7	**Chyrów** (Rest.) . Przyj.	4. 8	4. 7		9. 3	
	w Stryju . . „	10.20	—		1.23	—
	ze Stryja . . Odj.	—	11.20		—	1.52
—	**Chyrów** (Rest.) . „	4.16	4.25		9.37	5.40
7.8	Dobromil . „	4.39	4.51		10. 4	6. 9
4.8	Nowe-Miasto (przyst.) „	4.53	5. 6		10.19	6.24
8.4	Niżankowice „	5.10	5.28		10.43	6.46
3.8	Hermanowice (przyst.) „	5.19	5.39		10.54	6.57
9.1	**Przemyśl** (Rest.) Przyj.	5.38	6.—		11.15	7.18
	w Krakowie . „	5.10	2.33			5.10
	w Wiedniu . „	7.18	5.10			7.18
	we Lwowie . „	9. 7	11.13			

Ceny jazdy.

od osoby i 1 kilometra, wyjąwszy należytości stemplowej i węgier. podatku transportowego.

Gatunek pociągów	Krajcarów, notami			
	I.	II.	III.	IV.
	klasą			
Pociągi osobowe	4.00	3.00	2.00	—
Pociągi mięszane	3.00	2,25	1.50	1.20

Na linii Mezö-Laborcz-Homonna będą aż do odwołania i przy pociągach osobowych Nr. 4 i 5 tylko ceny jazdy do mięszanych pociągów pobrane.
Sprzedaż biletów IV. klasy jest na liniach węgierskich ograniczoną i odbywa się tylko przy pociągach Nr 17 i 18.
Czarna obwódka oznacza czas nocny od 6ej wieczór do 6ej godz. rano.
Oznaczone godziny stosują się wedle południka Budapeszteńskiego.

Wiedeń, w październiku 1884.

Dyrekcya pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej.

Dziękując uniżenie za dotychczas udzielone mi zaufanie zawiadamiam Szan. Publiczność, że urządziłem także w mojem domie szkaniu, Rynek Nr. 11 **skład konfekcji damskiej**, i tenże zaopatrzyłem w najobfitszy wybór tak **krajowych jak i zagranicznych materyj jedwabnych i wełnianych**. Także niemniej zobowiązuje się, jak dotąd tak i na przyszłość dla Szan. Publiczności **z własnej materji wszelkie zamówienia jak najdoskonalej i podług** najnowszego żurnalu wykonywać. O liczne zamówienia uprasza zatem uniżenie 3492—5—6

z wysokim szacunkiem

S. Rosengarten

we Lwowie, Rynek l. 11.

Antoni Barowicz

ślusarz w Rzeszowie

ulica Sandomierska, liczba 297.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres ślusarski wchodzącę, jako to: wszelką budowę, drzwi i okna żelazne, ogrodzenia kratowe ogrodów, dziedzińców nagrobków, okratowanie szyb pojedyńczych jak i cały h okien, oraz wszelkie konstruowanie żelaza itd. Dalej urządza części metalowe do kaflowych i angielskich kuchni, jako to: piecarniki wszelkiego rodzaju, przyrządy do suszenia naczyń kuchennych, rury itd.

Wydoskonaliwszy się w najznakomitszych zakładach we Wiedniu, zwiedziwszy dokładnie elektryczną wystawę w roku 1883, jestem w stanie uskutecznić wszelkie czynności wchodzące w zakres elektro-techniki jako, to: telegrafy dom we, strażacki elektryczne przy drzwiach i oknach, ochraniające przed nieproszonymi gośćmi, aparaty sygnalizujące wybuch pożaru, telefony, piorunochrony, nadto przyjmuję zamówienia na przelewanie dzwonów wielkich.

Kontentując się małym zyskiem, pragnę starannem i dobrem wykonaniem uzyskać sobie względy i poparcie Szan. Publiczności.

Na żądanie dostarczyć mogę objaśnień i rysunków. Bliższa wiadomość w księgarniach J. A Pelara i F. Arvaja w Rzeszowie.

Wszelkie zamówienia i informacye na prowincję załatwiam w jak najkrótszym czasie. (3581—4—3)

H. Wierzycki i Plon w Tarnowie polecają swój **skład towarów galanteryjnych inorymbergskich**. Na sezon zimowy wełniane towary, a to: kaftaniki, skarpetki, pończochy, rękawiczki itp. także włóczki różnego koloru i wełny do robót drutowych ze sładu dr. Jägra — przytem wszystkie przybory toaletowe, mydła różnego rodzaju, perfumerje, wody kolońskie Wielki zapas rosyjskich kaloszy bardzo praktycznych, oraz wszelkie przybory do robót domowych, — ceny stałe. (3590—16—3)

Koncesjonowane

BIURO WYWIADOWCZE I OGŁOSZEŃ

W. A. Zielińskiego

w Tarnopolu,

otworzone zostało 22. października 1884 i umieszcza oficjalistów różnej kategorji guwernerów, guwernantki, nauczycieli, nauczycielki, bony francuskie i niemkie służbę żeńską i męską różnego rodzaju, pośredniczy w kupnach, sprzedaży, dzierżaw dóbr ziemskich, również w wynajmywaniu pomieszkań w miejscu i przyjmuje wszelkie zlecenia do załatwienia różnorodnych interesów w kraju i zagranicą. (3510 — 6 — 2)

WIELKA LOTERJA PIENIĘŻNA

500.000

jako największą wygranę daje w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka przez państwo Hamburg gwarantowana loterja pieniężna, specjalnie zaś:

1	wygr. na	300000
1	„ „	200000
2	„ po „	100000
1	„ na „	90000
1	„ „	80000
2	„ po „	70000
1	„ na „	60000
2	„ po „	50000
1	„ na „	30000
5	„ po „	20000
3	„ „	15000
26	„ „	10000
56	„ „	5000
106	„ „	3000
253	„ „	2000
6	„ „	1500
515	„ „	1000
1036	„ „	500
29020	„ „	145
19463	„ „	200.150
124, 100, 94, 67, 40, 20.		

Razem **50.500** wygranych, i oprócz tego jeszcze jedna premia, zostaną w siedmiu klasach w przeciągu pięciu miesięcy wylosowane.

Najnowsza wielka przez wysoki Rząd w **Hamburgu** przyzwolona i całym majątkiem państwa gwarantowana loterja zawiera **1000 000 losów**, z których **50.500 losów**, a zatem więcej niż połowa, z temi obok stojącemi kwotami w siedmiu po sobie następujących oddziałach wyciągnięte będą, wynosi cały **do wylosowania przypadający kapitał**

9,290.100 marek.

Z powodu obfitości w tej wielkiej loterji do losowania przypadających trafnych, jako też z powodu **największej gwarancji na tychmiastowej wypłaty** cieszy się względnie największem zaufaniem. Loterja ta kierowaną jest według planu przez osobną w tym celu jeneralną dyrekcję, i nad całem przedsiębiorstwem czuwa państwo. **Szansa wygrania w tej loterji znajduje się w do skonałem urządzeniu, ponieważ wszystkie 50.500 wygranych, już w kilku miesiącach, a to w siedmiu klasach z pewnością rozstrzygnięte zostają.** Największa wygrana pierwszej klasy wynosi **50,000** mar., podnosi się w drugiej klasie na **60.000** mar., w trzeciej na **70.000** mar., w czwartej na **80.000** mar, w piątej **90.000** mar., w szóstej **100 000** mark., w siódmej ewentualnie **500 000** mar., specjalnie zaś **300.000 200.0000** mar. itd.

Do sprzedaży losów oryginalnych tej loterji są **obydwa niżej podpisane domy handlowe** upoważnione, zatem uprasza się wszystkich tych, którzyby chcieli nabyć tych losów oryginalnych, aby się wprost do jednego z tychże udali.

Szanownych zamawiających uprasza się przypadającą kwotę **w banknotach austrjackich lub markach** w liście obstalunku załączyć. Przesyłka pieniędzy może nastąpić przez **przekaz pocztowy**, na życzenie może być i za **zaliczką** uskutecznione. Do ciągnienia **I. klasy** wynosi:

1 cały los oryginalny 3 zł 50 ct w. a
1 pół losu oryginaln. 1 „ 75 „ „
1 ćwierć losu oryg. — 90 „ „

Każdy otrzymuje herbem państwa zaopatrzony los do rąk, zarazem urzędowy plan ciągnienia, w którym wszystko bliższe, jak to: ciągnienie wygranych, dzień ciągnienia i wkładka rozmaitych klas uwidoczniona jest.

Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy udział biorący urzędową, herbem państwa zaopatrzoną listę wygranych, podającą wyraźnie wygraną, względnie zaś numera, które wygrały. **Wypłata wygranych nastąpi natychmiast według planu pod gwarancją państwową.** Gdyby nad spodziewanie otrzymującemu plan ciągnienia nie podobał się, jesteśmy gotowi chętnie niepodobające się losy przed ciągnieniem napowrót przyjąć i za nie otrzymaną kwotę zwrócić. Na żądanie rozsyłamy plan urzędowy gratis z góry. Ponieważ o te wygrane spodziewamy się licznych zamówień, upraszamy więc, aby wszystkie zamówienia starannie wykonane były, takowe jak najspieszniej, w każdym razie (3595—12—10)

przed 10 grudnia 1884 r.

do jednego niżej podpisanego biura głównego loterji wprost przesłane były.

M. Stein	Valentin & Co.
Steinweg 5	**Königstrasse 36—38**
Hamburg.	**Hamburg.**

Każdy ma u nas tę korzyść przy pobraniu wprost oryginalnego losu, a nie za pośrednictwem handlarzy, i wskutek tego otrzymuje każdy nie tylko listę wygranych w jak najkrótszym czasie po ciągnieniu przez nas przesłaną bez upomnienia się, lecz otrzymuje także **losy oryginalne według planu po stałych cenach bez wszelkich dopłat.**

Uwiadomienie ważne J. MISZKOWICZ, nożownik i szlufirz, od lat kilku zamieszkały w Tarnowie, poleca się jako jedyny szlufirz, każdą brzytwę szlufuje na sposób szwajcarski z gwarancją za doskonałe wykonanie, przytem wykonuje wszelkiego rodzaju roboty i zamówienia na noże, widelce, słowem co tylko w zakres nożownictwa wchodzi po miernej cenie — zarazem uwiadamia, że posiada wielki zapas brzytew pierwszej doskonałości i doskonale wklęsłe szlifowane, i tylko guldena za sztukę z futerałem. Futerał z powyższą firmą. (3—3)

Dla c. k. urzędów i biur ryza papieru konceptowego po złr. 1·50, 1·65, 2·10. Ryza 500 ark., ryza papieru kancelaryjnego po zł. 2·85, 3·15, i 3·50, ryza papieru półministeryaln. zł. 4·50, ryza papieru ministeryalnego 7 zł. Atrament, lak, pióra i papier pakunkowy na koperty po cenach fabrycznych, koperty kwadratowe z naczółkiem za 1000 szt. 1·80, 2·40, 3·30, format kopert urzędowych za 1000 szt. z naczółkiem zł. 2·40, 3·40, poleca **Główny skład papieru KAMILA BAUMA w Tarnowie.** Zamówienia kolejowe i próbki franco. 3584—3—12

!!Zmiana lokalu!!

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe „Concordia" przeniosła się z ul. Nad Rudawą l. 11 na ul. Zwierzyniecką l. 32 w Krakowie. Posiada wielki wybór trumien metalowych i drewnianych wszelkich gatunków, tak dla dzieci, jako też i dorosłych osób.

Karawany, powozy, materace, poduszki, suknie i okrycia do trumien, wieńce z kwiatów, świece, krzyże koszyki żelazne i pomniki na groby, oraz wszelkie przybory pogrzebowe po najtańszych cenach. Urządza pogrzeby od najskromniejszych aż do najokazalszych.

Wysyłam żałobników w uniformie do niesienia ciała i asysty. — Zamówienia na prowincję wykonuję szybko i rzetelnie. J. K. PĘKALSKI. (1592—12—2)

E. W. Bochniak ul. Szpitalna nr. 20 w Krakowie Wszystkie likwory i wyroby spirytusowe (wyskokowe) wyrabiam za pomocą dystylacyj parowych sposobem gorącym, upraszam przeto o wyróżnienie od wyrobów wódek zapomocą olejków etherycznych sposobem tak zwanym zimnym. 3601—2—12

Antoni Świderski ul. Targowa, Nr. 11. otworzył w Tarnowie Handel żelaza i przyborów kuchennych — przytem posiada dzwony kościelne, pomniki, krzyże, łóżka żelazne itp. i wszystko, co wchodzi w handel żelaza. (3585—5—2)

Ceny mierne, zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

Przedsiębiorstwo pogrzebowe. JÓZEF KWIATKOWSKI w Tarnopolu, rynek obok hotelu, poleca wielki zapas trumien metalowych i drewnianych, oraz krzyżów, nagrobków, wieńców, słowem wszystko, co tylko w zakres zarządu pogrzebowego wchodzi, przytem zajmuje się urządzeniem pogrzebów, do czego posiada wszelkie rekwizyta pogrzebowe, nawet bardzo wykwintne — rzetelna usługa i ceny najprzystępniejsze Wielki transport z zagranicy pogrzebowych rekwizytów teraz właśnie nadszedł i jest na składzie. (3508—12—3)

Pierwsze austrjackie

Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków

Pełno wpłacony kapitał akcyjny **milion złr. w. a.**

Ubezpieczenie od wypadków pojedynczej osoby,

w razie wypadku uszkodzającego ciało, mogącego się wydarzyć ubezpieczonemu już to przy wykonywaniu zawodu, już to po za tym i zarówno w domu, jak i w podróży. 3598 2—4

Przykład: adwokat, bankier, urzędnik biurowy, kupiec (jeżeli nie jest zmuszony często podróżować) na zabezpieczenie sumy **10.000 złr. na wypadek śmierci, lub kalectwa** zapłaci roczną **premię 13 złr.** Jeżeli się zabezpieczy na **5 lat** otrzymuje od premii **10% rabatu**, a na **10 lat** otrzymuje **25% rabatu.** Dla zajęć połączonych z niebezpieczeństwem życia, premia jest stosunkowo wyższą.

Do udzielenia wszelkich objaśnień i prospektów, oraz przyjęcia ubezpieczenia (bez poprzednich oględzin lokarskich) poleca się **Jeneralna Ajentura we Lwowie** u **Maurycego Dubieńskiego**, ulica Sykstuska l. 37.

Odpowiedzialny za redakcję i wydawnictwo: Stanisław Wuffka. Z drukarni „Dz. pol." pod zarządem J. Mittiga.